

KS. STANISŁAW TURKOWSKI
WROCLAW

REPRESJE WOBEC KATECHETÓW W LATACH 1944-1956

UWAGI WSTĘPNE

Formacja chrześcijańska w ogóle, a katecheza Kościoła w szczególności była zawsze i jest dzisiaj uważana za główną opozycję dla wszystkich systemów totalitarnych i ustrojów liberalno-libertyńskich i dlatego od samego początku „nowej władzy” i wprowadzania „nowego” porządku ustrojowego w Polsce po II wojnie światowej szkoła oraz wszystkie zakłady wychowawcze znalazły się pod naciśkiem wrogiej chrześcijaństwu i człowiekowi ideologii marksistowsko-leninowskiej, usiłującej kształtować duszę młodego pokolenia wedle założeń materialistycznych, laicystycznych i ateistycznych.

Komunizm bowiem był nie tylko systemem politycznym, sposobem sprawowania władzy w ubezwłasnowolnionym państwie, ale stanowił ideologię wojującego ateizmu, z natury rzeczy wrogą Kościołowi, wszelkiej religii i wrogą człowiekowi, zwłaszcza w jego wymiarze duchowym.

Prymas Tysiąclecia, Sługa Boży Kardynał Stefan Wyszyński, wielokrotnie podkreślał, że komunizm to „zaprzeczenie chrześcijańskiej nauki o człowieku, o jego powołaniu, o jego duchowej istocie, o powołaniu od Boga”¹.

Władzom politycznym w Polsce oraz ich mocodawcom w Moskwie szło nie tylko o wyeliminowanie religii jako przedmiotu szkolnego, ale docelowo o usunięcie wiary religijnej z ludzkiego życia.

¹ Za: R. Matyja, *Duchowy realizm*, „Azymut” nr 10/43 z dnia 7 X 2001 r.

W realizacji na szeroką skalę zakrojonego programu ideologicznej, doktrynalnej i politycznej walki z Kościołem w okresie pierwszego dziesięciolecia PRL-u stosowano różne środki i metody w różnych środowiskach i miejscowościach, co nie zawsze rzucało się w oczy, zwłaszcza w pierwszych powojennych latach, i nie wszyscy pracownicy szkolnictwa i oświaty, w tym również i katecheci, byli tego świadomi. Inaczej było w Polsce tzw. Centralnej, a inaczej na Ziemiach Odzyskanych, inaczej w ośrodkach wiejskich o głęboko zakorzenionych tradycjach religijnych i narodowych, a inaczej w dużych konglomeracjach miejskich, gdzie niektóre plany mogły być wcześniej i bardziej skutecznie realizowane.

Represje wobec Kościoła w Polsce były również uzależnione od sytuacji społeczno-politycznej w kraju, wewnątrz całego obozu socjalistycznego i na arenie międzynarodowej, a przede wszystkim stosowano je w miarę wzrastającego z biegiem czasu poczucia siły i bezkarności. Taktyka była więc zróżnicowana, zwłaszcza w omawianym okresie, który sami sprawcy tychże represyjnych działań, po tzw. Październiku, w roku 1956 nazwali „okresem błędów i wypaczeń”

Jakkolwiek niektóre formy represyjne były stosowane wobec katechetów, prawie przez cały czas omawianego dziesięciolecia i z różnym nasileniem występowały wszędzie, dla pewnej przejrzystości zgromadzonego materiału przedstawię je w czterech odcinkach czasowych.

Etap pierwszy – 1944-1948 – to czas względnie spokojnej pracy szkolnej i obserwacji społecznych nastrojów.

Etap drugi – 1948-1950 – przyniósł pierwsze sygnały trudności i nacisków różnego rodzaju poprzedzających porozumienie zawarte między Episkopatem i rządem PRL. Represje, jakie zaczęto stosować, miały charakter prób i eksperymentów, mających służyć dalszym planom dyskryminacyjnym.

Etap trzeci – 1950-1953. Swoją przewrotną działalność rozpoczął osławiony Urząd do spraw Wyznań, który wykonując polecenia Komitetu Centralnego Partii oraz Urzędu Bezpieczeństwa, powodował narastanie represji, aż do historycznego *Non possumus* Episkopatu, zakończonego aresztowaniem Księdza Prymasa Tysiąclecia 25 IX 1953 r.

Etap czwarty – 1953-1956. Okres gwałtownej nagonki, terroru i brutalnej ingerencji państwa w sprawy Kościoła, kar pieniężnych nakładanych na katechetów za „nielegalne” nauczanie przykościelne, więzień, aż do niemal całkowitego usunięcia nauczycieli religii ze szkół.

Represje wobec katechetów były częścią dotkliwych napięć, jakie w tych czasach istniały pomiędzy totalitarnym i z gruntu zbrodniczym systemem władzy komunistycznej a Kościołem. I na tym tle należałoby je rozpatrywać.

I dlatego, by można było nakreślić bardziej dokładny i w miarę wyczerpujący zakres różnego rodzaju nacisków władz komunistycznych na katechetów duchownych i świeckich w poszczególnych okresach tego dziesięciolecia, należałoby prze-

prowadzić szczegółowe badania ankietowe w szerokim zasięgu terytorialnym: wieś, miasteczko, duże miasto, Polska Centralna, Ziemie Zachodnie oraz w zakresie personalnym, obejmującym możliwie dużą ilość świeckich i duchowych pracowników katechezy szkolnej i parafialnej, sięgając do wspomnień i pamiętników publikowanych i tych niepublikowanych². Wymagałoby to szerokiej kwerendy oraz sięgnięcia do prawie niedostępnych archiwaliów IV Departamentu MSW, Urzędów Bezpieczeństwa, Urzędu do spraw Wyznań, a także Kurii Biskupich. Metody szykan miały bowiem bardzo zróżnicowany charakter. Na różnych terenach Polski stosowano je w różnym stopniu. Niektóre miały format schematyczny, rutynowy, na podstawie mniej lub bardziej jawnych instrukcji, inne dostosowywano do poszczególnych osób, co powinno zostać zbadane i krytycznie ocenione, gdyż problem na to w pełni zasługuje nie tylko ze względów historycznych. Zauważyć bowiem trzeba, że cały program zmierzający najpierw do ograniczenia, a kolejno do całkowitego wyrugowania nauki religii ze szkół był w efekcie skierowany przeciwko osobie katechety. Wszelkie działania idące w tym kierunku utrudniały, a nawet uniemożliwiały pełnienie jego misji dydaktycznej i wychowawczej, były więc represjami o charakterze pośrednim. Dlatego to w niniejszym przedłożeniu, które nie rości sobie pretensji do wyczerpującego opracowania historycznego, a raczej chce być swego rodzaju refleksją nad tym bolesnym zagadnieniem, uwzględniam oba te elementy: organizacyjny i personalny.

I tak staram się ukazać represje powszechne, oficjalnie lub mniej oficjalnie, stosowane wobec wszystkich nauczycieli religii w poszczególnych okresach, będące różnego rodzaju dezorganizacją katechezy szkolnej i kolejno parafialnej, utrudnieniem pracy Kościoła na tym odcinku jego działalności pastoralnej, jako rezultat wydawanych jawnych lub tajnych zarządzeń władzy komunistycznej, dowolnie zwykle interpretowanych na najniższych szczeblach i będących wyrazem ich samowoli oraz całkowitego bezprawia. Pragnę też podać niektóre bardziej drastyczne przykłady nacisków wywieranych na konkretne osoby. Kilkanaście tajnych raportów i sprawozdań terenowych władz administracyjnych Dolnego Śląska do Urzędu do spraw Wyznań w Warszawie, do których udało się dotrzeć autorowi pracy doktorskiej pt. *Katechizacja w warunkach systemu totalitarnego na przykładzie Administracji Apostolskiej Dolnego Śląska w latach 1945-1961*, Wrocław 1995³ najwyraźniej świadczą o tym, że władzom szło przede wszystkim o parali-

² Np.: K. Lutyński, *Rozdział Kościoła od państwa w Polsce Ludowej*, „Chrześcijanin w Świecie” nr 1 (1999), s. 77; H. Dominiczak, *Organy Bezpieczeństwa PRL w walce z Kościołem Katolickim 1944-1990 w świetle dokumentów MSW*, Warszawa 2000.

³ S. Wójcik, *Katechizacja w warunkach systemu totalitarnego na przykładzie Administracji Apostolskiej Dolnego Śląska w latach 1945-1961*. Rozprawa doktorska pisana pod kierunkiem ks. prof. dr. hab. Piotra Niteckiego na Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu w 1995 r.

żowanie wszelkiej wychowawczej pracy katechetów. Unikano starannie nakazów lub zakazów w formie pisemnej, natomiast uciekano się do poleceń ustnych i zawsze stresujących rozmów z katechetą podejmowanych na różnych szczeblach władzy⁴. Jak bardzo były to rozmowy uciążliwe i wyczerpujące nerwowo, wiedzą tylko ci, którzy musieli je podejmować szereg razy w różnych okolicznościach, a zwłaszcza w urzędach bezpieczeństwa.

Z treści dokumentów wynikają bardzo ściśle powiązania Referatów ds. Wyznań przy odpowiednich Prezydiach Rad Narodowych, z Milicją Obywatelską i Urzędem Bezpieczeństwa, za pośrednictwem których zdobywano szczegółowe informacje dotyczące osoby katechety, jego pozycji w danym środowisku, sposobie prowadzenia zajęć katechetycznych oraz skuteczności jego oddziaływania na dzieci i młodzież.

Represje bezpośrednie, indywidualne wobec poszczególnych nauczycieli religii duchownych i świeckich były często wynikiem „pomysłowości” poszczególnych kierowników i dyrektorów szkół, pozostających również pod presją partii bądź służb specjalnych, zastraszanych w najrozmaitszy sposób przez miejscowych kacyków partyjnych, albo też były wyrazem ich osobistych poglądów politycznych i zaangażowania ideologicznego.

Do tego rodzaju represji trzeba zaliczyć także nagonki prasowe, artykuły szkalujące osobę katechety, różnego rodzaju szantaże, presje moralne, werbowanie do współpracy ze służbami bezpieczeństwa, aresztowania, grzywny pieniężne, wszelkiego rodzaju prowokacje, stałą inwigilację, a także angażowanie uczniów i uczennic w donosicielstwo na katechetę.

Treść niniejszego opracowania, będącego swego rodzaju wspomnieniem, oparłem głównie na mych osobistych spostrzeżeniach i doświadczeniach. Do źródeł i opracowań publikowanych odwołuję się jedynie w pewnych szczegółach, by nie być gołosłownym. Zaznaczam to w przypisach.

Nauczanie religii w szkołach rozpocząłem w archidiecezji lwowskiej pod okupacją niemiecką w roku szkolnym 1942/43 jako etatowy katecheta w Horodence, woj. stanisławowskie. W roku szkolnym 1944/45 uczyłem religii w kościołach tejże parafii, była to okupacja sowiecka. Po ekspatriacji na Ziemię Odzyskane otrzyma-

⁴ Zob. pismo Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej we Wrocławiu, Referat do spraw Wyznań, z dn. 25 lipca 1953 r., nr 3065/tjn/53, w którym czytamy m.in.: „Powyższe dane należy opracować **dyskretnie**, by nie wywołać niepotrzebnych zadrażeń, i w porozumieniu się z miejscowymi czynnikami politycznymi”. Niemal wszystkie pisma Urzędu ds. Wyznań w Warszawie miały adnotację, by zarządzenia były komunikowane księżom katechetom ustnie. „Nie należy dawać żadnych decyzji na piśmie, choćby księży tego się domagali”, S. Wójcik, *Katechizacja w warunkach systemu totalitarnego...*, dz. cyt., s. 123.

łem misję kanoniczną w diecezji opolskiej i uczyłem w roku szkolnym 1945/46 jako etatowy katecheta w Kuźni Raciborskiej i w Turzu. Po przejściu do archidiecezji wrocławskiej w roku 1946, byłem etatowym katechetą w Liceum Ogólnokształcącym, Średniej Szkole Zawodowej i Szkole Podstawowej nr 1 w Oleśnicy – do roku 1949. W latach 1949/51 byłem etatowym katechetą w Liceum Ogólnokształcącym w Jeleniej Górze. W latach 1951/54 byłem prefektem Seminarium Duchownego we Wrocławiu, a następnie w latach 1954/56 uczyłem religii w parafiach Świętej Rodziny i św. Augustyna we Wrocławiu. W latach 1956/1995 byłem archidiecezjalnym wizytatorem. Ten prawie 40-letni okres pozwolił mi na wykorzystanie dotychczasowych doświadczeń i dał dostęp do różnych informacji w zakresie katechezy, również niestety odnośnie do wielu represji, jakie były stosowane wobec nauczycieli religii na Dolnym Śląsku. Należę też do pokolenia, które w swoim życiu było świadkiem oraz w pewnej części uczestnikiem ośmiu zmian form katechizacji prowadzonej na przemian w szkole i w parafii.

To w zasadzie stanowi główne źródło moich niniejszych przedłożeń.

W omawianym okresie lat 1944-1956 obowiązywały trzy formy organizacyjne katechizacji: najpierw w szkołach, jako przedmiot obowiązkowy – 1944-1948, wraz z maturą z religii i stopniem na świadectwie dojrzałości, później jako przedmiot nadobowiązkowy i bez stopnia na świadectwie maturalnym (1948-1954), a następnie w latach 1954-1956 już prawie wyłącznie przy parafii.

Represje wobec katechetów ze strony komunistycznej władzy zachodziły przez cały ten okres, ale najdotkliwiej dawały się odczuć wówczas, gdy nauka religii odbywała się w szkołach. Różnorakie formy nacisków i dyskryminacji służyły bowiem jako jeden z elementów walki z religią jako taką i przygotowywały całkowite usunięcie religii ze szkół. Zazwyczaj uprzedzały lub przygotowywały grunt pod kolejne drastyczne zarządzenia władz administracyjnych i oświatowych. Proces ten odbywał się etapami, z różnym nasileniem i toczył się na całym obszarze Polski rządzonej przez system totalitarny.

PIERWSZE LATA 1944-1948

Władze państwowe w swoich strategicznych planach początkowo musiały liczyć się z wieloma uwarunkowaniami, jakie stwarzał powojenny klimat społeczny w Polsce. Musiały brać pod uwagę specyfikę polską ukształtowaną przez historię, tradycję, obyczaj narodowy, warunki geograficzne, okoliczności społeczne i kulturowe na całym obszarze kraju, a na Ziemiach Odzyskanych, jak je wówczas nazywano, uwzględniać potrzebę integracji przybywających tam ekspatriantów z kresów wschodnich i osadników z Polski Centralnej.

Jakkolwiek układy jałtańskie pośrednio dawały możliwości ideologicznego oddziaływania i w pewnym sensie usprawiedliwiały represje wobec Kościoła i na-

rodu, to czynniki decydujące nie chciały od razu wprowadzać pełnego harmonogramu drastycznych środków represyjnych, jakimi ten zbrodniczy system dysponował w swym repertuarze. Decydenci wiedzieli, że przyjdzie na to jeszcze czas. Fakt, że w pierwszych powojennych latach katecheza jako nauka religii w szkołach podstawowych i średnich wszelkiego typu mogła odbywać się w miarę spokojnie i bez większych zakłóceń, był rezultatem takich czynników, jak:

- utrwalona pozycja religii katolickiej w okresie międzywojennym, w sposób prawny, gwarantowany Konstytucją Rzeczypospolitej z marca 1921 r. art. 111 i 112, oraz Konkordatem pomiędzy Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską z 1925 r., co było respektowane także przez okupanta niemieckiego na poziomie szkoły podstawowej i zawodowej

- całkowite zrozumienie społeczne dotyczące nauki religii w szkołach, jako ważnej formy wychowania chrześcijańskiego, wspierającego rodzinę w jej misji wychowawczej

- organizacyjne wsparcie nauki religii w szkole ze strony kierownictwa, dyrekcji i nauczycieli bez względu na wyznawany światopogląd czy przekonania polityczne

- intelektualne i emocjonalne otwarcie ze strony uczniów spragnionych wiedzy religijnej i oparcia moralnego

- zapał i inicjatywa ogółu katechetów, którzy w tej pracy dostrzegali realizację swego powołania⁵.

Pozycja katechety w szkole była tradycyjnie dość mocno ugruntowana, a nawet dzięki jego osobistym przymiotom i rezultatom pracy dydaktyczno-wychowawczej niekiedy cieszyła się ogromnym autorytetem, którego dziś mogłoby zazdrościć wielu nauczycieli.

W pierwszych powojennych latach ogół katechetów nie brał pod uwagę zamierzeń władz politycznych wobec nauki religii w szkołach aż do jej całkowitego usunięcia z wpływem czasu. Podobne nastawienie prezentował ogół nauczycieli, kierowników, dyrektorów, a nawet inspektorów szkolnych⁶.

⁵ Tenże, *Katechizacja w Archidiecezji Wrocławskiej w latach 1945-1965*, Praca magisterska napisana pod kierunkiem ks. prof. dr. hab. Jana Charytańskiego na ATK (mps), Warszawa 1968, s. 78n.

⁶ W piśmie skierowanym przez inspektora oświaty z Lwówka Śląskiego do Kurii Administracji Apostolskiej Dolnego Śląska z dn. 5 IX 1946 r., L.dz. VII-1102/46, czytamy m.in.: „Ze swej strony wydałem zarządzenie, aby kierownicy i dyrektorzy szkół załatwili wielebnym księżom zorganizowanie nauki religii, jak również zarządzenie o obowiązkowym nauczaniu i pobieraniu religii przez młodzież szkolną”, Archiwum Kurii Metropolitalnej Wrocławskiej.

Niektóre dyrekcje szkół prosiły o poświęcenie budynków szkolnych i odprawienie Mszy św. w związku z rozpoczęciem nauki⁷. W archiwum Kurii Metropolitalnej Wrocławskiej znajdują się liczne pozytywne, a nawet entuzjastyczne opinie o pracy katechetów, wyrażane przez kierownictwa szkół⁸.

Dyrektor Państwowego Liceum Pedagogicznego w Legnicy w piśmie skierowanym do Administratora Apostolskiego we Wrocławiu z dn. 5 IX 1946 r., prosząc o wyznaczenie księdza jako katechety i wychowawcy, pisze m.in.: „Cała praca religijna katechety jest nastawiona na doskonalenia człowieka, a więc na jego wychowanie. Tej pracy wychowawczej niewątpliwie najbardziej potrzebuje ta młodzież, która wkrótce sama będzie innych wychowywać, a w wielu przypadkach także nauczać zasad naszej świętej wiary”⁹.

Inni dyrektorzy prosili, by księża uczyli oprócz religii także niektórych pozostałych przedmiotów, jak np. matematyki¹⁰, propedeutyki filozofii¹¹, a nawet „fizyki i chemii, a przez to wpływali dodatnio na wychowanie młodzieży i jej postawę młodzieńczą”¹².

Powyższe opinie i wypowiedzi dyrektorów szkół brzmią wręcz nieprawdopodobnie w chwili dzisiejszej, a należy sądzić, że takie nastawienie do osoby katechety w owych latach panowało na całym obszarze Polski.

Ucząc w różnych szkołach na Ziemiach Zachodnich w latach 1945-1948, ze strony dyrekcji, inspektoratów oświaty i kuratorów, nie miałem żadnych trudności, czego dowodem jest choćby to, że w Oleśnicy mogłem uczyć ponad 40 godzin lekcyjnych tygodniowo, w tym także w Liceum dla Dorosłych, powierzono mi wychowawstwo klasy, które sprawowałem przez trzy lata aż do matury, na prośbę

⁷ W liście dyrektora Państwowego Liceum Budowlanego we Wrocławiu zawarto prośbę skierowaną do Kurii Wrocławskiej: „Uprzejmie proszę o zezwolenie na odprawienie Mszy św. w naszym gmachu z racji otwarcia szkoły i poświęcenie budynku szkolnego”, 30 X 1946 r., L.dz. 300/46, Archiwum Kurii Metropolitalnej Wrocławskiej.

⁸ Kierownik Szkoły Publicznej w Miliczu tak opiniuje pracę wychowawczą katechetki, siostry Ignacji Karoliny Markiewicz, nie podając nazwy zgromadzenia zakonnego: „Wychowanie religijne i moralne, tak u nas po wojnie nisko stojące, potrafiła ująć w swe ręce i tak umiejętnie poprowadzić dla dobra państwa, szkoły, dziatwy i całego społeczeństwa, że wszyscy doprawdy będą oburzeni faktem zabrania jej z Milicza”. Archiwum Kurii Metropolitalnej Wrocławskiej, rok 1946 S.

⁹ S. Wójcik, *Katechizacja w warunkach systemu totalitarnego...*, dz. cyt., s. 185n.

¹⁰ Ks. Bronisław Kazak uczył matematyki w LO w Sycowie w latach 1948/49.

¹¹ Ks. Aleksander Zienkiewicz uczył propedeutyki filozofii w LO III we Wrocławiu w latach 1948/50. Ks. Stanisław Turkowski uczył oprócz religii również propedeutyki filozofii w LO w Oleśnicy w latach 1946/49.

¹² Pismo Dyrekcji Okręgowych Kolei Państwowych we Wrocławiu do Kurii Administracji Apostolskiej Dolnego Śląska z dn. 2 X 1946 r., L.dz. 22/46.

dyrekcji za zezwoleniem Kuratorium Oświaty we Wrocławiu uczyłem też prope-
deutyki filozofii w klasie maturalnej, byłem członkiem Komisji Egzaminu Dojrza-
łości w Liceum Ogólnokształcącym, a co jest swego rodzaju ciekawostką z przy-
czyn ode mnie niezależnych, przy ustnym egzaminie maturalnym pytałem
abiturientów z zakresu programu dwóch ostatnich lat nauczania religii. Mój po-
przednik bowiem, obniżając stopnie na świadectwie końcowym, nie zwolnił zwy-
czajowo uczniów z tego obowiązku¹³.

Atmosferę, jaka panowała wówczas w szkołach, niechaj zobrazuje jeszcze je-
den fakt, również z terenu Oleśnicy.

W okresie Wielkiego Postu 1947 roku prowadziłem rekolekcje dla młodzieży
LO. Nauki rekolekcyjne, w których oprócz młodzieży brała również udział część
grona nauczycielskiego, odbywały się w auli szkolnej, po czym młodzież ze swy-
mi wychowawcami udawała się na Mszę św. do pobliskiego kościoła parafialnego.
Dyrektor liceum na jednym z posiedzeń rady pedagogicznej wystąpił z wnioskiem
– propozycją, by wychowawcy klas przystąpili do Komunii św. na zakończenie
rekolekcji, razem z młodzieżą. Propozycja została przyjęta.

Nie wiem, czy dyrektor wystąpiłby z takim wnioskiem, gdyby wiedział, że jesz-
cze w tym samym roku zostanie wydalony z szeregów PPS-u za „odchylenia prawi-
cowe” – jak donosiła ówczesna prasa, a już wkrótce będzie pozbawiony stanowi-
ska kierowniczego. Prawdopodobnie nie było wówczas jeszcze żadnych res-
trykcyjnych zarządzeń jawnych ani tajnych przeciwko religijnemu wychowaniu
w szkołach, a jeśli były, to albo nie docierały wszędzie, albo też nie były jeszcze
tak ściśle przestrzegane.

PIERWSZE SYGNAŁY NARASTAJĄCYCH TRUDNOŚCI (1948-1950)

Licząc się z uwarunkowaniami, o jakich była mowa poprzednio, władza mu-
siała zastosować strategię stopniowego ograniczania nauki religii w szkołach,
wydawać sukcesywnie odpowiednie przepisy prawne, stwarzając najpierw przed-
pole, swego rodzaju przygotowanie artyleryjskie pod ostrzały wymierzone prze-
ciwko chrześcijańskiemu wychowaniu. Badano nastroje społeczne, sondowano
opinię, poddawano nauczycieli religii różnym próbom, eksperymentowano.
Nauczycieli oraz inspektorów oświaty poddawano indoktrynacji i propagandzie
podczas konferencji, wciągano do partii itp. Na razie nie wprowadzano jeszcze
środków zbyt drastycznych, jakie były przygotowywane w miarę utrwalania wła-
dzy ludowej poprzez odpowiednio wyszkolone do tego struktury i osoby.

¹³ Pismo Kuratorium Oświaty Okręgu Szkolnego Wrocławskiego z dnia 6 VI 1946 r., nr IV. O.D. 898/46, powołujące mnie na członka Państwowej Komisji Egzaminacyjnej, Archiwum własne.

Środowisko nauczycielskie zdominowane przez Związek Nauczycielstwa Polskiego, oprócz wielu osób, które pomimo niesprzyjających okoliczności trwały odważnie przy wartościach chrześcijańskich i narodowych, okazało się w swej masie bardzo podatne na wpływy propagandy marksistowskiej i uległe naciskom politycznym. Stanowiska kierownicze w szkolnictwie i oświacie zaczęto powierzać członkom partii oraz ludziom o poglądach skrajnie lewicowych, antyklerykalnych i ateistycznych.

W każdym środowisku potrafiono znaleźć jakiegoś karierowicza, który był gotów zająć miejsce usuniętego dyrektora szkoły i im mniejsze posiadał po temu kwalifikacje, tym okazywał się bardziej dyspozycyjny¹⁴.

Wydawane akty prawne dawały tym dyspozycyjnym kierownikom, inspektorom oraz innym decydom szerokie pole dowolnej interpretacji przepisów dotyczących nauczania religii, często były znakiem samowoli i bezprawia, stwarzały tylko pozory działań legalnych.

Pierwszym istotnym czynnikiem, zwracającym uwagę na zaprogramowaną ingerencję władzy państwowej w nauczanie religii, była uchwała Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej z dn. 12 IX 1945 r. stwierdzająca, że Konkordat zawarty w roku 1925 przez rząd polski ze Stolicą Apostolską przestał obowiązywać. Nazajutrz, a więc 13 IX 1945 r. okólnik Ministerstwa Oświaty nr II, 1192/45N – dawał wyraźnie tendencyjną interpretację postanowień marcowej Konstytucji Rzeczypospolitej w sprawie nauczania religii w szkołach jako przedmiotu obowiązkowego dla uczniów poszczególnych wyznań, uzależniając to od woli rodziców, co dawało dyrektorom i kierownikom szkół szerokie pole dowolnej interpretacji przepisów dotyczących nauczania religii i co potwierdziły późniejsze wydarzenia¹⁵. Okólnik ten początkowo nie był szerzej publikowany.

Jeszcze większe możliwości represyjnych działań stwarzał Dekret o ochronie wolności sumienia i wyznania z dn. 5 VIII 1949 r.¹⁶. Praktyka wykazała, że dokument ten stał się swego rodzaju parawanem, przysyłającym rzeczywiste zamiary władz, był wykorzystywany jako argument przeciwko katechezie szkolnej i w zasadzie w tym celu został wydany.

¹⁴ Dyrektor Liceum Ogólnokształcącego im. Stefana Żeromskiego w Jeleniej Górze, który w roku 1950 zaprotestował przeciwko uczestnictwu przedstawiciela Związku Młodzieży Polskiej w posiedzeniach rady pedagogicznej, został usunięty ze stanowiska i zastąpiony przez aparatczyka partyjnego, który terroryzował grono nauczycielskie, zaś uczniów zachęcał do donosicielstwa m.in. na katechetę, domagając się poufnych relacji z lekcji religii. Jednak już po roku został odwołany przez Komitet Partii, gdyż – jak to określono – „swoim postępowaniem zbyt nachalnym wyrządził więcej szkody niż katecheta”, Wypowiedź jednego z abiturientów tegoż Liceum na Zjeździe byłych wychowanków Szkoły 22 IX 1995 r.

¹⁵ S. Wójcik, *Katechizacja w warunkach systemu totalitarnego...*, dz. cyt., s. 93.

¹⁶ DzU 1949 nr 45, poz. 334.

Ponadto dyrektorzy i kierownicy szkół otrzymywali poufne polecenia przekazywane przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa lub przez miejscowych kacyków partyjnych tajnymi zarządzeniami, a najczęściej ustnie, by nie pozostawiać śladów bezprawnego działania.

Proces laicyzacji i represji wobec katechetów nasilał się więc z roku na rok coraz bardziej jaskrawo.

W roku szkolnym 1948/49 pojawiły się takie zjawiska, jak:

- ograniczanie liczby godzin dla poszczególnych katechetów
- likwidacja etatów w poszczególnych szkołach pod różnymi pozorami
- odsuwanie od uczestnictwa w posiedzeniach rad pedagogicznych
- umieszczanie lekcji religii na pierwszych i ostatnich godzinach zajęć szkolnych, co wyraźnie utrudniało organizację nauczania katechetycznego, zmniejszało frekwencję
- niezatwierdzanie umów o pracę przez inspektoraty, gdy chodzi o katechetów szkół podstawowych, i przez kuratoria odnośnie do prefektów szkół średnich. Przeciąganie terminów zatwierdzeń uniemożliwiało podjęcie obowiązków.
- podawane zazwyczaj powody odmowy zatrudnienia były ogólnikowe, a najczęściej nie dawano żadnych, gdyż działano na podstawie tajnych poleceń odgórnych
- odmowy zatrudnienia osób zakonnych jako nauczycieli religii, bez podawania powodów, bez żadnego uzasadnienia
- odmawiając przedłużenia umowy o pracę katechetów jako kontraktowych nauczycieli, oświadczano często, że „nie ma podstaw do zatrudnienia”. (Dla odmowy zatrudnienia katechetów etatowych, szukano innych przyczyn, jak np. powoływano się na Zarządzenie Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z okresu międzywojennego o stosunkach służbowych nauczycieli, w myśl którego „stosunek służbowy nauczycieli tymczasowych może zostać rozwiązany w każdej chwili”¹⁷)
- nagonki prasowe w postaci artykułów szkalujących osobę katechety w opinii publicznej, jako przygotowanie do jego usunięcia ze szkoły, zwłaszcza wówczas gdy chodziło o osobę mającą znaczący wpływ na młodzież¹⁸.

¹⁷ S. Wójcik, *Katechizacja w warunkach systemu totalitarnego...*, dz. cyt., s. 93.

¹⁸ Ks. Antoni Reczuch – uczył w dwudziestu szkołach wiejskich w parafii Oleśnica w latach szk. 1945-1948, dojeżdżając raz w miesiącu furmanką do każdej szkoły. W roku 1948 w czasie pogrzebu jednego z działaczy partyjnych nie zezwolił na wprowadzenie do kościoła sztandaru Partii. Napastliwy artykuł w prasie posłużył władzom oświatowym do odebrania mu prawa nauczania. Informacja własna. Ks. prof. dr Julian Michalec, znakomity katecheta liceów przemyskich, w pierwszych latach powojennych cieszył się dużym wpływem wychowawczym na młodzież. Urządzona nagonka prasowa poprzedziła jego zwolnienie ze stanowiska i zmusiła go do przeniesienia się do archidiecezji

Pod stałą inwigilacją Urzędu Bezpieczeństwa pozostawał Instytut Katolicki we Wrocławiu, który od roku 1947 kształcił kompetentnie i owocnie świeckie katechetki, które dzięki doskonałej formacji duchowej i intelektualnej pracowały niezwykle ofiarnie nie tylko na Dolnym Śląsku. Już w roku 1948 miały miejsce werbowania usiłujące wciągać studentki Instytutu do współpracy ze służbami specjalnymi¹⁹. Znam przypadki kierowania do studiów w Instytucie osoby z poleceniem donosicielstwa.

Dramatyczny przebieg w roku szkolnym 1949/50 miały wezwania katechetów, przede wszystkim księży, na przesłuchy do Urzędów Bezpieczeństwa pod rozmaitymi pozorami, a ich celem zasadniczym było zastraszanie, szantaż, celem wymuszenia współpracy o znamionach kolaboracji. Pisemne wezwania nie miały nigdy żadnego uzasadnienia prawnego, lecz ogólnikowe sformułowania w rodzaju: „w charakterze świadka” albo „w sprawie własnej”²⁰.

Zdarzało się, że po przyjściu do biura odbierano pasek od spodni i sznurówki do butów, a nawet polecano zdjąć sutannę, oświadczając: „ten worek już wam nie będzie potrzebny”. Miało to na celu wzbudzenie jeszcze większego strachu i „zmięczenie” delikwenta. Używano języka wulgarnego dla poniżenia godności ludzkiej. Domagano się wiele razy pisania życiorysu, w „rozmowie” żądano wyjaśnienia treści kazań, prowadzonych lekcji religii, wypowiedzi na temat nauczycieli i dyrektorów, oświadczając: „my wszystko wiemy”. Wysuwano najbardziej absurdalne zarzuty, jak np. szpiegostwa na rzecz Watykanu lub nawet: „usiłowania obalenia ustroju Polski Ludowej przy użyciu siły”. Po zakończeniu kilkugodzinnego przesłuchania często w niezmiernie koszmarnych warunkach lokalowych należało podpisać zobowiązanie „dochowania tajemnicy służbowej” z przebiegu całej „rozmowy”, by delikwenta w dalszym ciągu utrzymywać w napięciu i stresie.

W tym czasie wzywano również uczennice i uczniów na podobne przesłuchania celem wymuszenia zeznań przeciwko katechecie, jego działalności, treści kazań i lekcji religii. Zmuszano do donosów, wysuwano rozmaite zarzuty i sugestie.

Najczęściej wzywano członków Uczniowskich Sodalicji Mariańskich, Krucjaty Eucharystycznej, Koła Liturgicznego i Kół Ministrantów. Było to przygotowa-

wrocławskiej, gdzie został profesorem Seminarium Duchownego i duszpasterzem akademickim. Informacja własna. Usunięcie ks. Wincentego Tamogrodzkiego, katechety Liceum Pedagogicznego i Szkoły Ćwiczeń we Wrocławiu, poprzedziły artykuły napastliwe w prasie. Teczka personalna w Kurii Metropolitalnej Wrocławskiej.

¹⁹ J. Swastek, *Ks. dr Józef Wojtukiewicz jako Rektor Instytutu Katolickiego we Wrocławiu w latach 1947-1958*, Olsztyn 1996, s. 50n.

²⁰ Niektóre wezwania Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Jeleniej Górze, m.in. „do osobistego stawiennictwa dnia 5 IV 1951 r. o godz. 11 przy ul. Armii Czerwonej 5, w pokoju nr 36 celem przesłuchania w charakterze świadka”, Archiwum własne.

niem zarządzenia o zakazie prowadzenia stowarzyszeń religijnych na terenie szkoły, co już wkrótce miało nastąpić – 5 VIII 1949 r.²¹.

Inwigilacja prowadzona różnymi metodami wypracowanymi przez sowieckie służby specjalne, a przejętymi przez urzędy bezpieczeństwa publicznego z jego różnymi przybudówkami, była okazją wysuwania pod adresem katechetów najbardziej absurdalnych zarzutów wrogiego nastawienia do Polski Ludowej i w konsekwencji do usunięcia ze szkoły. Prowadzenie religijnych stowarzyszeń szczególnie skupiających młodzież dawało komunistom takie możliwości.

W związku z tym uległy likwidacji wszystkie stowarzyszenia, jakie dotychczas legalnie istniały na terenie szkół i miały swoją wieloletnią tradycję.

Jedną z prób uzyskiwania powodów do kompromitacji osoby katechety w tym czasie były częste prowokacje ze strony uczniów, którzy byli do tego przymuszani przez funkcjonariuszy UB²².

Przygotowaniem likwidacji nauki religii było organizowanie przeważnie w miastach szkół Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, pod którym to chwytnym sformułowaniem kryło się wychowanie świeckie i ateistyczne, a co za tym idzie, usuwanie katechetów z danej placówki.

Okazją do ataków na katechetów, łącznie z usuwaniem ich ze szkół, było w roku 1950 propagandowe zbieranie podpisów pod tzw. Apelem Sztokholmskim” w sprawie zakazu produkcji i użycia broni atomowej. Była to jedna z przewrotnych inicjatyw sowieckich mająca na celu dogłupianie ludzi na całym świecie. Niepodpisanie apelu przez duchownych uczących religii w szkołach powodowało publiczne potępienie na wiecu organizowanym na terenie szkoły wobec uczniów i wydalenie z pracy. Poprzedzona zazwyczaj prasową nagonką prowokacja ta była skuteczną formą pozbycia się niewygodnych katechetów, aż do likwidacji nauki religii w danej szkole²³.

²¹ Dziennik Ustaw RP z dn. 5 XII 1949 r., nr 45, poz. 335.

²² Jeden z uczniów w LO w Jeleniej Górze podczas przerwy przyszedł do mnie, wręczając mi dość okazałą sumę pieniędzy, przekraczającą wielokrotnie ówczesne przeciętne stypendium mszalne, prosząc o odprawienie Mszy św. w intencji zmarłego Marszałka Piłsudskiego i ogłoszenie w klasie terminu jej odprawienia. Przyciśnięty do muru wyksztusił z siebie, że pieniądze otrzymał od funkcjonariusza Milicji z takim poleceniem. Z identyczną prowokacją spotkał się ks. A. Zienkiewicz w jednym z wrocławskich liceów w roku szkolnym 1948/49. Widocznie chwyt ten był stosowany szerzej. Na szantaż lub prowokację wyglądały też inne zdarzenia na terenie szkół lub poza nimi, gdy celem kompromitacji używano różnych sposobów. Szef wrocławskiej SB raportował w lipcu 1962 r. do MSW, że w wyniku zastosowania kombinacji operacyjnej poróżniono ks. Turkowskiego z księdzem P., obaj księża zostali skompromitowani, ponieważ należeli do „bardzo aktywnych wrogów PRL”; zob. H. Dominiczak, *Organy Bezpieczeństwa...*, dz. cyt., s. 187.

²³ We Wrocławiu po uprzedniej nagonce prasowej zwolniony został ks. mgr Wincenty Tarnogrodzki, katecheta Liceum Pedagogicznego.

Szykany wobec katechetów nie ustały, a nawet zwiększyły się jeszcze bardziej, co wyglądało jako paradoks – z chwilą zawarcia Porozumienia między Rządem PRL-u a Episkopatem Polski dn. 14 IV 1950 r., gwarantującego naukę religii w szkołach i zapewniającego, że „nauczyciele religii świeccy i duchowni będą traktowani na równi z nauczycielami innych przedmiotów”²⁴.

– Powołany ustawą z dn. 19 IV 1950 r., a więc już wkrótce po zawarciu Porozumienia, Urząd do spraw Wyznań był jeszcze jednym potwierdzeniem faktu, że władze komunistyczne nigdy nie zaprzestaną walki z religią, a wszelkie porozumienia i podpisywane dokumenty są zwyczajną farszą dla mydlenia oczu opinii społecznej²⁵.

Urząd ten, wbrew oficjalnym określeniom prawnym, miał na celu inicjowanie, organizowanie i wspieranie różnego rodzaju akcji przeciwko Kościołowi, ograniczanie różnymi sposobami katechezy szkolnej, śledzenie działalności katechetów, zbieranie różnych, często drobiazgowych informacji dotyczących duszpasterskiej działalności, inwigilowanie duchownych i świeckich nauczycieli religii, zwłaszcza tych, którzy odznaczali się większą aktywnością i zaangażowaniem. Wytyczne i dyrektywy były opracowywane i wydawane przez Centralny Komitet Partii i IV Departament MSW.

Ta przewrotna – mówiąc bardzo oględnie – działalność Urzędu ds. Wyznań była zakrojona na szeroką skalę i przed społeczną opinią skrzętnie ukrywana. Urząd zbierał informacje poprzez swoje oddziały przy prezydiach wojewódzkich i powiatowych rad narodowych pod ścisłym nadzorem komórek partyjnych i służb specjalnych. Kierownicy tych wydziałów byli zasypywani licznymi pismami opatrzonymi prawie zawsze klauzulą: „poufne”, „tajne” lub „ściśle tajne”, domagającymi się zebrania i przekazania w określonym terminie następujących danych szczegółowych:

- wykaz szkół bez nauki religii na danym terenie
- ilość uczniów uczęszczających i nie korzystających z nauczania religii

²⁴ „Wrocławskie Wiadomości Kościelne” rok 5 (1950) nr 5, s. 2.

²⁵ O perfidii władzy komunistycznej świadczy m.in. następujący fakt: Jako wizytator diecezjalny katechizacji przygotowałem tekst zarządzenia Kurii Metropolitalnej Wrocławskiej, skierowanego do księży dziekanów i proboszczów w roku 1957, gdy nauka religii na jakiś czas powróciła do szkół po tzw. Październiku 1956 r., aby nie likwidować z trudem przygotowanych przyparafialnych pomieszczeń katechetycznych, gdyż mogą się w przyszłości przydać. Zarządzenie podpisał ówczesny wikariusz generalny, ks. inf. Kazimierz Bilczewski. Treść tego pisma wzbudziła tak wielką wrzawę w Urzędzie ds. Wyznań, że arcybiskup Bolesław Kominek musiał sprawę wyjaśniać na prośbę bp. Z. Choromańskiego. Mnie wezwano do naczelnika Referatu Wyznań we Wrocławiu i zakomunikowano: „zrobił ksiądz dywersję w stosunkach Państwo – Kościół, gdyż religia pozostanie w szkołach zgodnie z Porozumieniem”. Nie trzeba było długo czekać, by już po trzech latach uchwałą sejmową nauka religii została wyeliminowana ze szkół na okres niemal trzydziestu lat.

- osoby prowadzące nauczanie, a więc: księża, osoby zakonne, katecheci świeccy
- wykaz podań o zezwolenie na prowadzenie nauki religii załatwionych odmownie
- dane dotyczące rekolekcji szkolnych: czy w dniach wyznaczonych przez Porozumienie, czy też w innych terminach?
- kto prowadził rekolekcje? – miejscowy katecheta czy zaproszony kapłan? diecezjalny czy zakonny?
- z jakim skutkiem?
- czy katecheta zwracał się pisemnie do kierownictwa szkoły o zezwolenie dzieciom wzięcia udziału w rekolekcjach i zwolnienie ich w tym czasie z zajęć szkolnych?
- ile osób uczestniczących w rekolekcjach przystąpiło do spowiedzi i Komunii?
- jakie konsekwencje wyciągał katecheta wobec uczniów, którzy nie brali udziału w rekolekcjach lub biorąc udział, nie przystąpiło do spowiedzi i komunii?²⁶

Z dostępnych archiwaliów Powiatowych Wydziałów ds. Wyznań widać, że funkcjonariuszom placówek wyznaniowych zalecano, by z katechetami prowadzono zawsze rozmowy ustne i nie wydawano poleceń pisemnych, nawet „gdyby tego się domagali”²⁷. Wyraźnie zabiegano więc o to, by nie pozostawiać dowodów działania represyjnego.

SZCZYTOWY ETAP REPRESJI (1950-1953)

Na podstawie uzyskanych kilkunastu oryginalnych dokumentów archiwalnych Wydziału ds. Wyznań przy Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej we Wrocławiu z lat 1952-1958, do których udało się dotrzeć autorowi pracy doktorskiej²⁸, można z łatwością prześledzić cały mechanizm brutalnych działań tego urzędu pozostającego pod ścisłym nadzorem Urzędu Bezpieczeństwa, jako jeden z instrumentów inwigilacji i represji wobec katechetów.

W latach szkolnych 1950/52 dość powszechnie stosowano w stosunku do nauczycieli religii metodę faktów dokonanych, oświadczając np.: „lekcje religii zostały umieszczone poza siatką godzin szkolnych na życzenie rodziców”, albo: „na prośbę uczniów” lub też: „ze względów organizacyjnych”

²⁶ S. Wójcik, *Katechizacja w warunkach systemu totalitarnego...*, dz. cyt., Aneksy 1-2, s. 249-256.

²⁷ Tamże, s. 123.

²⁸ Kserokopie poufnych i tajnych dokumentów Referatów Wyznaniowych, tamże, Aneksy, s. 149n.

Mnie oświadczył dyrektor Liceum Ogólnokształcącego w Jeleniej Górze, pod którego nadzorem pozostawała też szkoła podstawowa: „ma Ksiądz etat pełny w podstawówce, w klasach licealnych nie przewidziano dla Księdza godzin”

Pisemne odwołania, do których zachęcała Kuria, nie odnosiły z reguły żadnego skutku.

Przy braku katechetów w owym czasie dawało to dyrektorowi i kierownikom szkół okazję wykazania się wobec czynników politycznych pewnymi osiągnięciami, jakich one oczekiwały od dyspozycyjnych funkcjonariuszy.

W tym czasie notowano też zwalnianie katechetów zakonnych i świeckich również w ciągu trwania nauki, a więc ze szkodą dla uczniów i zagrożeniem zakłócenia całego porządku organizacyjnego szkoły, z czym władze zupełnie się nie liczyły. Polityczna poprawność i względy ideologiczne brały górę nad porządkiem prawnym i dobrem szkoły.

Rok szkolny 1951/52 przyniósł nowe restrykcje.

Zostało rozwiązane i otrzymało zakaz działalności Diecezjalne Koło Księżych Prefektów we Wrocławiu²⁹.

Wydziały Oświaty, działając na podstawie przeważnie zawsze ustnych poleceń, wprowadziły praktykę, że w jednej szkole może zostać zatrudniony tylko jeden katecheta, przez co znowu wiele szkół pozostało bez nauki religii. Niektórych katechetów zatwierdzano w szkołach położonych na terenie innych parafii, podczas gdy katecheta z danej parafii czekał na zatrudnienie od dawna bez powodzenia.

Zatwierdzano też katechetę w szkole o najmniejszej ilości godzin, podczas gdy szkoły o pełnym wymiarze pozostawały na terenie tej samej parafii bez nauki religii³⁰.

Na skutek niezatrudniania nauczycieli religii w szkołach, częste zwalnianie katechetów w ciągu roku szkolnego oraz stosowania różnego rodzaju represji parafie stosownie do odpowiednich wytycznych Episkopatu Polskiego, zwłaszcza Komisji Szkolnej Episkopatu, zaczęły organizować nauczanie przykościelne w różnych, często niezmiernie uciążliwych warunkach, zwłaszcza w okresie zimowym.

Ale i ta czynność, ściśle duszpasterska, nie była obojętna dla władz komunistycznych. Tzw. Kolegia orzekające zaczęły wymierzać kary pieniężne za „nielegalne” nauczanie religii w pomieszczeniach, które nie zostały uprzednio zarejestrowane. Ksiądz mgr Bolesław Sumisławski, proboszcz i katecheta w Świerzawie, w dekanacie dzierzoniowskim, już w roku 1950 otrzymał od władz administracyj-

²⁹ M. Korgul, *Działalność i refleksja katechetyczna w Kościele na Dolnym Śląsku w okresie powojennym*, Legnica 1997, s. 70.

³⁰ S. Wójcik, *Katechizacja w Archidiecezji Wrocławskiej 1945-1965* (mps), dz. cyt., s. 93.

nych ustny zakaz nauczania w kościele, a w roku 1951 z powodu „uporczywego prowadzenia nauczania religii w kościele parafialnym i filialnym” został skazany na grzywnę w wysokości 5 tysięcy zł. Wyrok ten został uchylony dopiero po pisemnej interwencji Ks. Prymasa³¹. Takich kar pieniężnych było bardzo wiele, i to na przestrzeni wszystkich lat trwania tzw. władzy ludowej³².

W tym też okresie zdarzały się również aresztowania katechetów pod rozmaitymi zarzutami uprzednio nagłośnionymi w prasie lokalnej.

Katecheta Liceum Ogólnokształcącego w Oławie, ks. mgr Franciszek Kutrowski, został aresztowany 19 III 1951 r. wraz z 12 licealistami z XI klasy pod zarzutem „tajnej organizacji sodalicyjnej na terenie szkoły”³³.

Ks. Dominik Kostial w Jeleniej Górze przebywał w roku 1951 trzy miesiące w areszcie śledczym pod tym zarzutem, że „wiedział o tajnej organizacji uczniowskiej pod nazwą Orłęce Oddziały Bojowe, których celem było „obalenie ustroju Polski przy pomocy siły”, a nie doniósł o tym władzom³⁴.

Szeroką podstawę prawną, a raczej bezprawną, dawała ustawa konstytucyjna z dn. 22 VII 1952 r., wprowadzająca oficjalnie zasadę rozdziału Kościoła od państwa. Była parawanem osłaniającym dowolne, często samowolne interpretacje wszystkich przepisów i zarządzeń odnoszących się do nauki religii i represyjnego traktowania katechetów nie tylko w szkołach, ale również w nauczaniu przykościelnym. Była również podstawą pełnego urzeczywistnienia programu świeckiego nauczania i wychowania. Sankcjonowała wszelkie poczynania zmierzające do

³¹ W. Urban, *Duszpasterski wkład księży repatriantów w Archidiecezji Wrocławskiej w latach 1945-1970*, Wrocław 1970, s. 142.

³² „W związku z akcją zakładania punktów katechetycznych tut. Prezydium MRN przeprowadziło rozmowy z dziekanami oraz za niezastosowanie się do zakazu tut. Referatu zgodnie z zarządzeniem Prez. WRN nr 4444/tjn/54 został ukarany przez Kolegium Orzekające ks. Kuśmierz Antoni grzywną 1.000 zł w dniu 29 IV 55 r.”; zob. Pismo Tajne Egz. nr 2 Prezydium Miejskiej Rady Narodowej we Wrocławiu, Wrocław dnia 12 V 1955 r., nr 57/tjn/55, za: S. Wójcik, *Katechizacja w warunkach systemu totalitarnego...*, dz. cyt., Aneks 9, s. 268.

³³ W. Urban, *Duszpasterski wkład...*, dz. cyt., s. 93.

³⁴ W kartotece Referatu ds. Wyznań w Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Jeleniej Górze zanotowano taką opinię o ks. Dominiku Kostialu: „Do likwidacji stanu tymczasowości administracji kościelnej ustosunkowany wrogo, wypowiedział się: «to jest bezprawie, dążą do unarodowienia Kościoła» itp. Jest on wrogo ustosunkowany do akcji społecznych, nie brał w nich udziału, a kiedy zaproszono go, by wziął udział, podniesionym głosem oświadczył: «Pro memoria obowiązuje, nie gwałćcie mego sumienia, nie wezmę udziału w tym zjeździe. Nawet moja matka, która miała wiele praw do mnie, nie gwałciła mego sumienia»” Chodziło o uczestnictwo w zjeździe księży patriotów i o *Pro memoria* Episkopatu Polski z dn. 13 V 1951 r., w którym Biskupi przestrzegali: „Kaplani dalekimi więc będą od wszelkich działań o charakterze politycznym”, za: S. Wójcik: *Przeszedł dobrze czyniąc. Ksiądz Dominik Kostial 1899-1974*, „Legnickie Wiadomości Diecezjalne” rok V (1996) nr 3, s. 269.

ateizacji społeczeństwa polskiego. W świetle Konstytucji PRL zawarte w roku 1950 Porozumienie między Episkopatem i rządem, stało się już teraz zupełnie martwą literą bez pokrycia w rzeczywistości.

W roku szkolnym 1952/53 nowe możliwości szykanowania katechetów dawał rządowy Dekret o Obsadzaniu stanowisk kościelnych, uchwalony przez Radę Państwa 9 II 1953 r. Przepisy wykonawcze do tego dokumentu wydane w maju 1953 r. wszystkie decyzje związane z polityką personalną Kościoła uzależniały od władzy komunistycznej, a subiektywna i tendencyjna interpretacja postanowień tego dekretu uzasadniała usuwanie niewygodnych katechetów ze stanowisk. Powszechne rugowanie nauki religii ze szkół nie miało już żadnych utrudnień.

Sprawozdanie Referatu ds. Wyznań w Powiatowym Prezydium Rady Narodowej w Sycowie, woj. wrocławskie, za rok szkolny 1952/53 podaje m.in. informację przekazaną Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej we Wrocławiu, że „Ks. mgr Bronisław Kazak, etatowy nauczyciel religii w Liceum Ogólnokształcącym w Sycowie, został zwolniony z dniem 31 VIII 1953 r.” za wrogi stosunek do ZSRR, a ks. Edward Jagła został zwolniony z czterech szkół podstawowych „za obrazę nauczyciela wobec dzieci w czasie zajęć służbowych”. Nie podano przy tym żadnych konkretnych szczegółów. Ks. mgr Bronisław Troneczek, kontraktowy nauczyciel religii w czterech szkołach podstawowych, został „zawieszony w czynnościach, za przyciąganie młodzieży szkolnej na religię”³⁵. Tak więc w ciągu jednego roku szkolnego zlikwidowano nauczanie religii w ośmiu z dwudziestu szkół podstawowych i w jednym liceum w tym samym powiecie.

Urząd do spraw Wyznań w Warszawie polecał podległym sobie jednostkom wojewódzkim i powiatowym prowadzenie rozmów z katechetami na temat organizowanych rekolekcji wielkopostnych dla dzieci i młodzieży wiosną 1952 roku³⁶.

Chodziło o to, by księża prosili pisemnie dyrekcje szkół bądź inspektoraty oświaty o zezwolenie na uczestnictwo młodzieży w rekolekcjach i zwolnienie ich w tym czasie z zajęć szkolnych.

Relacja Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Bolesławcu, stanowiąca sprawozdanie z tego rodzaju rozmów i statystykę uczniów biorących udział w re-

³⁵ S. Wójcik, *Katechizacja w warunkach systemu totalitarnego...*, dz. cyt., s. 103.

³⁶ Urząd do Spraw Wyznań – Warszawa 18 III 1952, Tajne II.61/tj/52 – domaga się od podległych sobie jednostek wojewódzkich i powiatowych szczegółowego sprawozdania z przebiegu „akcji rekolekcyjnej” dla dzieci i młodzieży. W terminie do 20 IV 1952 r. należy podać szczegółowe dane dotyczące rekolekcji, ich przebiegu w miastach i wioskach, przybliżoną frekwencję młodzieży w nauce rekolekcyjnych, na spowiedzi, głównie zaś na komunii [...]; żadna szkoła ani żaden kościół nie może pozostać poza zasięgiem sprawozdania. „Zadanie powyższe należy przeprowadzić dyskretnie, sprawozdania zaś traktować jako tajne”. Podpisany dyrektor Urzędu, za: tamże, Aneks 1, s. 249-250.

kolekcjach, zawierała wśród różnych szczegółowych danych meldunek dotyczący jednej z rozmów i kończyła się taką informacją: „Podczas całej rozmowy ks. wikary był wystraszony i bardzo zdenerwowany”³⁷. Widać z tego, że sposób prowadzenia tych „rozmów” z katechetami miał na celu zastraszenie, utrzymywanie w ciągłej niepewności i stresie.

Również i niektórzy dyrektorzy szkół otrzymywali surowe nagany w przypadkach, gdy przy ustalaniu terminów rekolekcji szli za daleko na rękę katechecie. W jednym z pism do Urzędu ds. Wyznań w Warszawie znajdujemy adnotację: „Kierownik szkoły podstawowej w Gierałowie powiat Bolesławiec został upomniany, bo bezproblemowo zwolnił dzieci na rekolekcje, bo jest dobrym znajomym księdza”³⁸. Pod kontrolą były więc również prywatne kontakty katechety z nauczycielstwem, i nie tylko.

W powiecie lubańskim dwaj katecheci otrzymali propozycję umorzenia podatków dochodowych z roku 1949/50 w zamian za zaniechanie organizacji rekolekcji dla młodzieży. Zaznaczono przy tym, że sprawa została „uzgodniona z I Sekretarzem KP PZPR i pracownikiem Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego”³⁹.

Niektórym katechetom wytaczano procesy pokazowe pod zarzutem „stosowania kar cielesnych na lekcjach religii” Tego rodzaju domniemane lub nawet prawdziwe wydarzenia, zwykle znacznie wyolbrzymiane, poprzedzano kampanią propagandową w prasie lokalnej lub również ogólnokrajowej. Stosowane wówczas kary miały wymiar 6-8 miesięcy pozbawienia wolności z zawieszeniem na rok⁴⁰.

Powyższe fakty były już najbliższym przygotowaniem całkowitego wyrugowania nauki religii ze szkół, które nastąpić miało już wkrótce.

KOŃCOWY ETAP LIKWIDACJI NAUKI RELIGII W SZKOŁACH – ATAKI NA KATECHIZACJĘ PRZYKOŚCIELNĄ (1953-1956)

Uwięzienie Księdza Prymasa Stefana Kardynała Wyszyńskiego dawało władzom komunistycznym sterowanym z Moskwy wolną rękę do działań antykościelnych zmierzających do całkowitego wyrugowania nauki religii ze szkół w ramach ateizacji polskiego społeczeństwa.

³⁷ Rozmowa odbyła się w Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Bolesławcu dn. 10 IV 1952 r., tamże, s. 113.

³⁸ Meldunek Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Bolesławcu z dn. 9 V 1952 r., tamże, s. 113.

³⁹ Tamże, s. 116.

⁴⁰ W archidiecezji wrocławskiej były trzy takie procesy, uczestniczyłem w nich w charakterze obserwatora z ramienia Kurii Metropolitalnej.

Teraz już nie musiano posługiwać się żadną osłoną i pozorami prawa osłaniającego terror wobec nielicznych już katechetów uczących w szkołach i można było skierować ataki na nauczanie przykościelne, na jego organizowanie w trudnych warunkach oraz na katechetów duchownych i świeckich.

W roku szkolnym 1953/54 pracownicy Referatów ds. Wyznań donosili – przykładowo: w powiecie bolesławieckim: na 58 szkół podstawowych uczy 6 księży w 12 szkołach, w powiecie złotoryjskim: na 67 szkół podstawowych uczy 3 księży w 6 szkołach – pozostali – jak pisano – „nie otrzymali prolongaty na prowadzenie nauki religii”⁴¹.

Widać z tego, że liczba katechetów w poszczególnych powiatach została zmniejszona do minimum. Pozbawieni prawa katechizowania w szkołach nie mieli również wstępu na teren szkół, aby „nie zakłócali nauczania szkolnego przez werbowanie dzieci na naukę religii w kościele”

Kierownicy szkół byli upominani, jeśli dzieci podczas ранego apelu spontanicznie odmawiały modlitwę i gdy na ścianach szkolnych umieszczano krzyże „z inicjatywy księży”⁴².

Już w roku 1950, gdy nauka religii była pod rozmaitymi pozorami usuwana ze szkół, poszczególne parafie działając na polecenie Komisji Szkolnej Episkopatu, a następnie na podstawie wytycznych Konferencji Episkopatu Polski, przystąpiły do organizowania nauczania przykościelnego. W tym celu korzystano z pomieszczeń plebanijnych, samych kościołów i kaplic, często także cmentarnych, oraz mieszkań osób prywatnych, udostępnianych przez wiernych.

Rok szkolny 1954/55 rozpoczął się już niemal zupełnym brakiem systematycznej katechezy w szkołach. Zarządzenia ministra oświaty i wychowania z dn. 1 IX 1954 r. znosiło zupełnie naukę religii w szkołach zawodowych, a w pozostałych, gdzie jeszcze tu i ówdzie religia się utrzymała, przesunięta została poza godziny zajęć szkolnych. Utrzymano też dotychczasowy zakaz modlitwy przedlekcyjnej, zastępując ją apelem. Stanowiska nauczycieli religii w szkołach podstawowych, szczególnie wiejskich, zatrzymali nieliczni tylko kapłani diecezjalni, a w pojedynczych przypadkach niektórzy tzw. księża patrioci, którym władze proponowały wypłaty miesięcznych poborów w zamian za nienauczanie religii⁴³.

Zachowane dokumenty w archiwach kurialnych oraz sprawozdania terenowych władz oświatowych i administracyjnych z tego czasu świadczą o tym, że bynajmniej nie zadowolono się likwidacją nauki religii w szkołach, ale usiłowano ewangelizacyjną działalność Kościoła udaremnić także na terenie parafialnym.

⁴¹ S. Wójcik, *Katechizacja w warunkach systemu totalitarnego...*, dz. cyt., s. 102.

⁴² Tamże.

⁴³ W archidiecezji wrocławskiej były dwa takie przypadki, o których wiem. Ale tylko jeden z księży z tej propozycji skorzystał, dając mi odpowiedni komentarz własny.

Urząd ds. Wyznań w Warszawie rozesłał wszystkim podległym sobie jednostkom na szczeblu wojewódzkim i powiatowym tajne pismo datowane 24 XI 1954 r., polecające dokonanie rozeznania, czy na danym terenie „mają nadal miejsce fakty niedopuszczalnego nauczania religii dla dzieci w mieszkaniach prywatnych (w mieszkaniach wynajmowanych lub uzyskanych u osób prywatnych, na plebaniach itp.)”⁴⁴.

W realizacji powyższego pisma, sprawozdania z poszczególnych powiatów obejmowały szczegółowe dane obejmujące: miejsca prowadzonej katechizacji: kościoły, kaplice, plebanie, ale nie podają mieszkań prywatnych, lecz dokładny wykaz imion i nazwisk katechetów oraz w kilku przypadkach także harmonogram zajęć. Jedno ze sprawozdań (donosów) obejmuje również nauczanie religii w kościołach, określanych mianem „zборы” wyznania augsbursko-ewangelickiego⁴⁵.

O „nielegalnym” nauczaniu religii na plebaniach i w domach parafialnych bardzo obszernie relacjonuje Referat ds. Wyznań z Wrocławia, wymieniając miejscowości oraz nazwiska księży i sióstr zakonnych⁴⁶.

Wszelkie polecenia dotyczące zakazu prowadzenia zajęć katechetycznych poza szkołą były wydawane katechetom wyłącznie ustnie, co było związane zawsze z niemiłą atmosferą napięć psychicznych i zdenerwowania. Decydenci, zdając sobie sprawę z działań pozaprawnych, osiągalni w ten sposób co najmniej dwa cele: ukrycie właściwych intencji własnych oraz utrzymanie księży w ustawicznym lęku i niepewności⁴⁷.

Urzednicy Referatów ds. Wyznań donosili swym zwierzchnim władzom: „księża uczący religii w kościele wykorzystują wolne godziny od zajęć szkolnych w wielozmianowym systemie pracy szkoły i wówczas przyciągają młodzież na religię, ucząc bez przerwy od rana do wieczora” Albo: „Na skutek jednak stopniowego ograniczania nauki religii w szkołach, kler za wszelką cenę nie chce stracić swego wpływu na młodzież i w związku z tym do pewnego stopnia zwiększyły się punkty nauczania religii tj. w kościołach” W dalszym ciągu pisano: „Kler w miesiącu

⁴⁴ S. Wójcik, *Katechizacja w warunkach systemu totalitarnego...*, dz. cyt., s. 121.

⁴⁵ Pismo Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Sycowie z dn. 28 XII 1954, nr 110/tj/54 – tajne, skierowane do Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej we Wrocławiu w odpowiedzi na pismo z dn. 16 XII 1954 r., nr 4444/tj/54.

⁴⁶ Pismo Referatu ds. Wyznań we Wrocławiu do Urzędu do spraw Wyznań, Warszawa 11, Aleje Stalina 5, z dnia 10 lutego 1955 r., nr 568/tj/55, za: S. Wójcik, *Katechizacja...*, dz. cyt., Aneks 7, s. 265n.

⁴⁷ Sprawozdanie z terenu Trzebnicy kończy się zdaniem: „Były dwa przypadki nauczania na plebanii i tych księży wezwano do Prezydium i zabroniono ustnie dalszego nauczania na plebanii”, za: tamże, s. 104.

maju w szczególności prowadził nauczanie religii w kościołach i przygotowywał dzieci do I komunii⁴⁸.

Z treści tych dokumentów można też wyczytać m.in.: oskarżanie księży o „zmuśzanie” dzieci na katechizację przykościelną poprzez apele z ambony do rodziców⁴⁹, zarówno podkreśla się „dobre stosunki miejscowego kleru z nauczycielstwem” i donosi o „zgubnym wpływie katechety na nauczycielstwo miejscowe, a nawet na członków Partii”⁵⁰, jak również i to, że „ksiądz po przeprowadzonej rozmowie zaprzestał nauczania w punkcie katechetycznym”⁵¹.

Przedmiotem zainteresowania i represyjnych pomysłów władz policyjnych stała się też katechizacja dzieci przedszkolnych oraz duszpasterska opieka kapłanów nad ministrantami. Obawiano się szczególnie atrakcyjnych form katechezy prowadzonej przez siostry zakonne z dziećmi w wieku przedszkolnym i w związku z tym dla dezorganizacji przykościelnego nauczania zaczęto urządzać imprezy konkurencyjne, różne zajęcia świetlicowe, wycieczki, rozgrywki sportowe oraz sprowadzano do wiosek kino objazdowe⁵².

⁴⁸ Zob. pisma Referatów ds. Wyznań ze Strzelina, Świdnicy i Wołowa – sprawozdania z roku szk. 1954/55, tamże, s. 105.

⁴⁹ Z pism nadsyłanych do Urzędu do spraw Wyznań oprócz relacji sprawozdawczych i statystycznych odczytać też można niektóre spostrzeżenia, jak np.: „księża zmuszają dzieci na naukę religii”; „dzieci uciekają ze szkoły na religię, ponieważ ksiądz na kazaniu ruga rodziców za to, że nie posyłają dzieci na religię”; „księża domagają się od rodziców kontroli zeszytów prowadzonych przez dzieci na religii” itp.; zob. Pismo Prezydium Powiatowej RN Referat ds. Wyznań w Złotoryi z dn. 15 I 1955 r., nr 4/tj/55.

⁵⁰ W sprawozdaniu z powiatu złotoryjskiego Referat ds. Wyznań donosił m.in.: „Najbardziej aktywny jest ks. Józef Zieliński, wikary z Chojnowa. Stara się wśród dzieci wpajać jak największy fanatyzm religijny. Nie opuszcza lekcji religii, jest gorliwy w nauczaniu. Na ulicy wokół niego zawsze spotyka się dzieci i młodzież szkolną [...]. Cała parafia Chojnów jest mocno nasiąknięta fanatyzmem religijnym, zarówno starsi, jak i młodzież, a to spowodowane jest gorliwością obu księży. Członkowie partii w tej parafii w 98% chodzą do kościoła. Uczęszczanie do kościoła członków partii jest spowodowane brakiem szkolenia ideologicznego”, S. Wójcik, *Katechizacja...*, dz. cyt., s. 103. Z powiatu bolesławieckiego informowano, że „w domach prywatnych nauka religii nie jest prowadzona, ale nowo wyświęcony (1953 r.) wikary Jakub Smyk nadzwyczaj gorliwie organizuje i prowadzi naukę religii na plebanii”, tamże, s. 121.

⁵¹ Tamże, 102.

⁵² Doniesienie z powiatu noworudzkiego: „Proboszcz z Wambierzyc uczy religii na plebanii. Celem zwiększenia frekwencji, przyciągnięcia dzieci na lekcje religii, wyświetla przed zajęciami katechetycznymi bajki. Wezwany został na rozmowę do przewodniczącego Prezydium, działalności tej zaniedbał, podobno liczba dzieci uczęszczających na religię spadała. Celem przeciwdziałania pomysłowości księdza tutejsze Prezydium wraz z Wydziałem Oświaty i Oddziałem Kultury zorganizowało w tutejszej gromadzie zajęcia świetlicowe, proponując dzieciom atrakcyjne gry i zabawy. Na dodatek w dni, w które odbywa się nauka religii, przyjeżdża kino objazdowe”, tamże, s. 123.

Tajne pismo Urzędu ds. Wyznań kierowane do podległych wydziałów wojewódzkich i powiatowych z datą 23 IV 1955 r. świadczy o dążeniu władz państwowych do udaremnienia pozaszkolnej nauki religii, na razie jeszcze tylko poprzez „rozmowy”⁵³.

W roku szkolnym 1955/56, gdy nauka religii znajdowała się w stanie szczątkowym, władze administracyjne coraz natarczywiej domagały się rejestracji tzw. punktów katechetycznych, a opornym i odmawiającym spełnienia tych poleceń, wymierzają kary pieniężne.

Dużo miejsca w tych relacjach z różnych terenów zajmują szczegółowe dane i opinie świadczące o dyskryminacji i represjach przeciwko siostram zakonnym, których zauważalny wpływ wychowawczy na dzieci z niepokojem podkreślano, dopatrując się w ich pracy katechetycznej działalności „wrogiej”. W sprawozdaniu z roku szk. 1953/54 pisano m.in.: „Siostra [...] ze Zgromadzenia Sióstr Adoraterek starała się jak najwięcej ściągać dzieci na naukę religii do kościoła, w tym celu pisała karteczki do nauczycielek Szkoły Podstawowej nr 2 w Bolesławcu, aby zakomunikowały dzieciom, w których dniach odbywa się nauka religii i w których godzinach. Po drugie, sama zabierała dzieci sprzed szkoły, nie patrząc na zapatrywania rodziców”⁵⁴.

W następnym roku szkolnym 1954/55 również dopatrzono się „wrogiej” działalności Sióstr ze Zgromadzenia Adoraterek w Bolesławcu, donosząc władzom wyznaniowym we Wrocławiu: „przejawiają wielką aktywność celem ściągnięcia dzieci na naukę religii do Kościoła i do uczestnictwa w chórze kościelnym”⁵⁵.

Podobne opinie i oceny przekazywano odnośnie do świeckich pracowników katechezy, stosując niekiedy bardzo prymitywne określenia i język niewiele mający wspólnego z poprawną polszczyzną. Oto jeden z przykładów: „W parafii Zagrodno przeprowadzana była katechizacja przez katechetkę, którą na prośbę ks. Michałka przysłała Kuria z Instytutu Katolickiego w Trzebnicy. Katechetka ta prowadziła naukę codziennie w kościele parafialnym w Zagrodnie od godz. 17.30 – 19.30. Na naukę tą (!) ściągana była młodzież szkolna ze szkół podstawowych z okolicznych gromad, co spowodowało, że dzieci zaniedbały się w nauce, ponieważ czas na odrabianie lekcji zabierała im nauka religii w kościele, a tym samym poziom nauki w szkole znacznie się obniżył i to przed końcem roku szkolnego...”⁵⁶.

Zauważyć trzeba również, że niektóre sformułowania ocen ze strony urzędników, choć należały do wyjątków, były pozytywne, jak np. taka relacja z dnia

⁵³ Tamże, s. 122 i 123.

⁵⁴ Tamże, s. 101-102.

⁵⁵ Tamże, s. 102.

⁵⁶ Tamże, s. 109.

1 XI 1953 r. z powiatu bolesławieckiego: „W okresie sprawozdawczym nie stwierdzono ze strony kleru wrogiej działalności na odcinku szkolnym[...]”⁵⁷.

Merytoryczną i obiektywną wartość sprawozdań i relacji przesyłanych z terenu do zwierzchnich władz wyznaniowych niełatwo jest ocenić jednoznacznie. Podawane informacje nie zawsze są ściśle i precyzyjne, zwłaszcza gdy idzie o statystyki, jak to zwykle bywa w każdej biurokracji. Jest zauważalny bardzo zróżnicowany stopień ich wiarygodności, co zależało od wielu różnych elementów. Przede wszystkim od rzetelności i postaw poszczególnych urzędników, od ich mniej lub bardziej negatywnego stosunku do religii i Kościoła albo od zwykłego karierowiczostwa, co nie było rzadkim zjawiskiem w owych czasach, oraz chęci przypodobania się zwierzchnikom w perspektywie oczekiwanego „awansu społecznego”

ZAKOŃCZENIE

Podsumowując treści tych sprawozdań i relacji, jakie przedstawiano na podstawie obserwacji katechezy szkolnej i pozaszkolnej w omawianym okresie, trzeba stwierdzić co następuje:

– sami wrogowie Kościoła dostrzegali ogromne zaangażowanie, gorliwość, zapał twórczy, pomysłowość praktyczną tak duchownych, jak i świeckich pracowników katechezy

– umiejętność wykorzystania wszelkich dostępnych środków i pomocy dydaktycznych w nauczaniu

– zdolność przewyższania trudności różnego rodzaju

– niezrażanie się przeciwnościami i represjami

– pozytywny wpływ wychowawczy na dzieci i młodzież

– dobre oddziaływanie na grono nauczycielskie świadectwem wiary i taktownego współzycia

– stosowane wówczas represje różnego rodzaju i formy nie osłabiały, ale wzmacniały ducha gorliwości, dodawały impulsu do efektywnej pracy, budziły energię twórczą.

Przytoczone tylko w ogólnym zarysie spostrzeżenia ludzi nieprzychylnie – a nawet wrogo ustosunkowanych do katechezy Kościoła, znajdują swą wymowę szczególnie w obecnej dobie względnej wolności lub może nadmiaru wolności.

Co nam mówi ta dramatyczna, a często bolesna przeszłość?

Zdaje się potwierdzać myśl wypowiedzianą jeszcze w okresie międzywojennym przez ks. prof. Michała Klepacza, późniejszego biskupa łódzkiego, który po

⁵⁷ Tamże, s. 101.

⁵⁸ M. Klepacz, *My a szkoła*, „Kielecki Przegląd Diecezjalny” nr 7 (1932), s. 138.

uwięzieniu Prymasa Kardynała Stefana Wyszyńskiego pełnił funkcję przewodniczącego Komisji Episkopatu Polski: „W walce o ideowe oblicze społeczeństwa istotną rolę odgrywa zawsze sposób wychowania młodego pokolenia”⁵⁸.

Mówi także i to, że katecheza Kościoła od najdawniejszych czasów przebiega wśród przeszkód różnego rodzaju, bo nawet okresy wolności i swobód obywatelskich – jak to widzimy dzisiaj – nie są wolne od rozmaitych zagrożeń i tylko przypominają zapowiedź Chrystusa skierowaną do uczniów, których przygotowywał na przeciwności i represje, jakie ich czekają podczas głoszenia Dobrej Nowiny o zbawieniu: „Na świecie doznacie ucisku, ale ufajcie, Jam zwyciężył świat.” (J 16,33).

Doświadczenia omawianego okresu w dziejach polskiego Kościoła pod władzą komunistyczną przybliżają również pastoralną myśl papieża Grzegorza Wielkiego, że Kościół w dniach powodzenia nie upaja się sukcesami, a w chwilach przesładowań nie poddaje się zniechęceniu, lecz żyje nadzieją⁵⁹.

Jedna z wypowiedzi na II Międzynarodowym Kongresie Teologii Fundamentalnej w Lublinie w dniach 18-21 września 2001 r. stwierdza: „Więź z żywym Bogiem w Kościele nie zostanie przerwana, choćby nawet Kościół wymarł tam, gdzie w ludziach zginie wiara. Jako zwołany przez Boga lud i jako żywe Ciało Chrystusa, Kościół tak długo nie przestanie istnieć, jak długo nie zgaśnie w nim Duch”⁶⁰.

Mężnie i odważnie przeżywane przez pracowników katechezy wielorakie, często dotkliwe represje, umacniały tego Ducha i pozwoliły zwycięsko przetrwać, gdyż tak jak wartość osoby ludzkiej i dojrzałość chrześcijanina sprawdza się i najwyraźniej weryfikuje w zwycięskim pokonywaniu przeciwności, tak również i siła Kościoła jako społeczności wiernych pod kierownictwem duszpasterzy z udziałem katechetów duchownych i świeckich dała się poznać wtedy, gdy głoszenie Ewangelii było połączone z represjami. „Moc bowiem w słabości się doskonali”. / (2 Kor 12,9).

Skoro więc katecheza Kościoła niezależnie od tego czy jest prowadzona w szkole, czy przy parafii, zawsze stanowi przedmiot zainteresowania państwa we wszystkich układach i systemach politycznych i jest „znakiem sprzeciwu”, drażni ludzkie sumienia, skłania do refleksji, nie podoba się czynnikom wrogim człowiekowi i religii, to oznacza, że jest ważnym i skutecznym elementem duszpasterskiej misji Kościoła. Przedstawione tylko w zarysie różnorakie formy represji stosowane wobec katechetów pod panowaniem systemu zbrodni i kłamstwa w pierwszym dziesięcioleciu PRL-u jest tego najwymowniejszym dowodem.

⁵⁹ Cytat z pamięci.

⁶⁰ Relacja z II Międzynarodowego Kongresu Teologii Fundamentalnej w Lublinie, 18-21 IX 2001.

Summary

Repression against Catechist between 1944-1956

We can find main four period in contact between Polish Catholic Church and Polish Communist Party. First period (1944-1948) – the this time relatively calm school work and the observation of social moods. Second period (1948-1950) – brought first signals of difficulty and pressures of different kind previous between Polish Episcopate and government of PRL contained mutual agreement. There repressions which begun was applying, they had the character of tests and experiments, having serving discriminatory background. Third period (1950-1953) began his perverse activity the famous Department of Confessions, which executing the recommendation of Central Committee of Polish Communist Party as well as Department of Security, it caused the growth the repression until to historical words: *non possumus* of Episcopate, finished arrest Primate Bishop of Poland – Card. Stefan Wyszyński, on 25 of September 1953. Last fourth period (1953-1956) – this is period of violent battue, terror and brutal interference of state in matter of the Catholic Church, the fine sew on catechists for “illegal” the teaching in the buildings belongs to the Church, prisons, until to almost total removal with schools the teachers of religion.